GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

PIĄTEK

25 MAJA 1917 R.

NR. 122. — R. XXV.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 8 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 10 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 8 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·— rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35,
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9.
(sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Dyskusya o celach wojny.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Dzienniki tutejsze donoszą, że w najbliższym czasie będzie dozwoloną w prasie publiczna dyskusya o celach wojennych. Przewidziane są tylko ograniczenia, które są nieodzowne ze względu na utrzymanie pokoju wewnątrz kraju lub które podyktowane są względami wojskowymi oraz stosunkiem monarchii do sprzymierzeńców i państw neutralnych.

Rewizya celów wojennych koalicyi.

Berlin. (—) „Voss. Ztg" donosi z Kopenhagi, że pisma angielskie zajmują się obszernie **sprawą rewizyi celów wojennych koalicyi.** „Daily Express" pisze w tej sprawie na podstawie informacyi z Petersburga, iż obecnie w łonie koalicyi toczą się bardzo ważne i uciążliwe rokowania, dotyczące celów wojennych. Tereszczenko, zaraz po objęciu ministeryum, przyjął na posłuchaniu posłów koalicyi i rozpoczął z nimi rokowania. **Rosya chce dokładnie określić co rozumie przez pokój bez aneksyi i odszkodowań.** Chce ona także dokładnie zaznaczyć, że sfery pracujące rosyjskie **nie mogą popierać obecnego programu wojennego koalicyi.** W Petersburgu przypuszczają, że koalicya niebawem zwoła osobną konferencyę dyplomatów celem omówienia zmiany stanowiska Rosyi wobec wojny.

W kołach politycznych, zbliżonych do Milukowa i Guczkowa, panuje wielkie zaniepokojenie, jaki obrót wezmą te rokowania. Po mowie Kiereńskiego i oświadczeniach oficyalnego organu rady robotniczej sytuacya się trochę poprawiła.

Ruch rewizyjny zaznacza się także w Paryżu. W francuskiej Izbie poselskiej wniósł pos. Mayeras, z soc. mniejszości następującą interpelacyę: „Czy rząd będzie się domagał, abyśmy poddali rewizyi nasze cele wojenne, wyrażone w odpowiedzi koalicyi na notę Wilsona i czy rząd republiki francuskiej zechce rewizyę tę przeprowadzić w zgodzie z intencyami rosyjskiego rządu rewolucyjnego?"

Sztokholm. (—) Min. Tereszczenko na konferencyi z posłami koalicyi oświadczył, że praktyczne przeprowadzenie pokoju bez aneksyi wymaga rewizyi układów między państwami koalicyi. Przebieg konferencyi **był bardzo burzliwy.** W dwa dni po tych naradach zawiadomili posłowie ministra, że koalicya gotowa jest zwołać konferencyę dyplomatów. **Anglia jednak nie może uznać, jakoby formuła pokoju bez aneksyi miała być obowiązującą dla polityki ogólnej** koalicyi. Zgodna jest ona tylko z chęciami Rosyi zawarcia natychmiast pokoju. Dzienniki rosyjskie wrogo usposobione dla Anglii zaznaczają, że Rosya w czasie rokowań dyplomatów gotowa jest **zaryzykować zerwanie stosunków z Anglią.**

TERMIN KONFERENCYI W PETERSBURGU.

Berlin. (—) Według wiadomości z Petersburga konferencya dyplomatów koalicyi **zbierze się tam 14. czerwca.** Po ukończeniu narad koalicya ogłosi notę w sprawie celów wojny, na którą prawdopodobnie nastąpi odpowiedź mocarstw centralnych. W czasie narad koalicyi operacye wojenne nie będą wstrzymane.

Przed zebraniem parlamentu.

KONTRKANDYDAT DRA GROSSA.

Wiedeń. W sferach poselskich powstał projekt postawienia przy wyborze prezydenta (jako kontrkandydata Dra Grossa) kandydatury wiceprezydenta Pernerstorfera. Spodziewają się, że otrzyma on co najmniej tyle głosów, aby prześcignąć Grossa. Pernerstorfer zrzekłby się następnie wyboru, skutkiem czego niem. związek narodowy byłby zmuszony wysunąć innego kandydata.

Z konwentu seniorów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Na wczorajszym konwencie seniorów pos. Pernerstorfer zapytywał prezydenta ministrów, dlaczego mimo trzechletniego więzienia posła Klofacza nie wygotowano dotąd skargi.

Prezydent ministrów oświadczył, że w sprawie tej zabierze głos dopiero wówczas, gdy wejrzy w akta.

Na wczorajszym konwencie seniorów Czesi i południowi Słowianie zapowiedzieli, że przy podjęciu prac parlamentarnych złożą zastrzeżenia prawno-państwowe.

Wiedeń. Prezydent ministrów hr. Clam-Martinic konferował wczoraj z posłami czeskimi.

Dymisya Dra Bobrzyńskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Minister dr Bobrzyński wczoraj na audyencyi u monarchy wręczył swą dymisyę. Cesarz zastrzegł sobie decyzyę.

Przesilenie na Węgrzech.

OŚWIADCZENIE HR. TISZY.

Budapeszt. B. kor. Na wczorajszem posiedzeniu narodowej partyi pracy powitano burzliwie ustępującego prezydenta ministrów hr. Tiszę. Tisza przedstawił zarysy tego programu, jaki chciał cały rząd urzeczywistnić, podkreślił wierność państwową olbrzymiej większości narodowości podczas wojny, a odosobnione wypadki zdrady ze strony narodowościowych duchownych i nauczycieli i domagał się ostrzejszego narodowego nadzoru nad nacyonalistycznemi seminaryami. — W kwestyi reformy wyborczej zamierzał rząd rozszerzyć ustawę wyborczą z r. 1913, a zwłaszcza dla robotników przemysłowych zniżyć granicę wieku poniżej 30 lat. Dalej idąca reforma otworzyłaby wrota demagogii wyznaniowej i narodowościowej, radykalizm w reformie wyborczej byłby największem niebezpieczeństwem dla ojczyzny i dla dynastyi. Ponieważ rządowy program reformy wyborczej nie znalazł aprobaty króla, nastąpiła dymisya. Nowy rząd może być pewny, że partya pracy zaaprobuje mu wszystko potrzebne do zwycięskiego zakończenia wojny. Wreszcie Tisza wezwał, aby każdy członek partyi obliczył się ze swem sumieniem i potem zdecydował się, czy ma pójść za nim i przeszkodzić radykalnej reformie wyborczej. (Żywe oklaski. Okrzyki Eljen!).

Następnie partya jednogłośnie bez dyskusyi na wniosek prezydenta Khuen Hedervarego uchwaliła dalej popierać Tiszę.

Podczas narady przed gmachem klubu zebrał się większy tłum ludzi, który demonstrował na rzecz powszechnego prawa wyborczego. Manifestacya odbyła się bez zajścia.

NAJPOWAŻNIEJSZY KANDYDAT

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „N. Fr. Presse" podaje z kół opozycyi węgierskiej, że plan powołania arcyksięcia Józefa na czoło rządu węgierskiego przybrał w ciągu dnia wczorajszego o wiele poważniejsze formy. Gdyby plan ten się urzeczywistnił, to także hr. Juliusz Andrassy byłby skłonny wejść w skład gabinetu, jako minister a latere. Gabinet arcyksięcia znalazłby poparcie także partyi Karolyiego.

Rozruchy głodowe w Portugalii.

Budapeszt. Z Madrytu donoszą do „Az Est": W Lizbonie zaatakował tłum gwardyę rewolucyjną. Okręty wojenne bombardują miasto. Dom prezydenta ministrów jest silnie strzeżony.

Haga. Z Lizbony donoszą do „Times'u": W miastach portugalskich miały miejsce w niedzielę nadzwyczaj silne rozruchy z powodu braku środków do życia. W poniedziałek było już nieco spokojniej, lecz jeszcze tu i ówdzie powtórzyły się wielkie demonstracye. Na przedmieściach rabowano i niszczono sklepy; szkoda oceniana jest na cztery miliony marek. Rozmiary rozruchów, przedstawianych początkowo jako zajścia niewinne, można ocenić z liczby zabitych i rannych. Mianowicie w nocy na poniedziałek zostało zabitych w walkach ulicznych 23 osób, zranionych 300 i uwięzionych 300. Główną przyczyną braku środków żywności jest utrudniony przez niem. łodzie podwodne dowóz pożywienia.

Wiedeń. Nadeszłe tu z Oporto dzienniki przedstawiają rozruchy głodowe w Lizbonie jako bardzo groźne. Sklepy rozbijano i łupiono. Mnóstwo osób aresztowano i przetransportowano na pokłady okrętów. Wśród zranionych jest wiele kobiet i dzieci.

Jak się odbędzie demobilizacya?

(*) Komisya parlamentu niemieckiego dla handlu i przemysłu ogłosiła już drukiem sprawozdanie z obrad swych, na których ułożono wszystkie warunki demobilizacyi wojska w Niemczech po zawarciu pokoju. — Dotyczą one przedewszystkiem sfer pracujących i mają przez odpowiednie zarządzenia umożliwić normalne przejście z gospodarki wojennej w pokojową. Dwie zasady przyjęto za podstawę planu demobilizacyi. Pierwsza ma zapobiedz, aby nie nagromadziło się za dużo bezrobotnych, druga zaś, aby jak najszybciej dostarczono pracowników przemysłom pokojowym. Aby osiągnąć odpowiednie korzyści z tych zarządzeń, muszą równomiernie współdziałać pracodawcy i robotnicy oraz wprzągnięte zostaną w pracę wszystkie istniejące tyłowe organizacye wojskowe i państwowe, zajmujące się regulowaniem rynków pracy.

Bezrobociom ma zapobiedz sposób uwalniania z wojska żołnierzy. Zwalnianie ma być przeprowadzone stopniowo. Nikt nie zostanie zwolniony, kto nie ma zapewnionej pracy. Zanim to nastąpi, wolno będzie żołnierzowi pozostać w wojsku jeszcze cztery miesiące, przez który czas wypłacana mu będzie pensya i dawane pożywienie. Najpierw będą zwalniane najstarsze roczniki, zwłaszcza ojcowie rodzin. Ci, którzy mają prawo do zaopatrzenia ze strony państwa, będą zwolnieni dopiero kiedy utrzymanie ich będzie zapewnione.

Druga zasada, dostarczenie rąk do pracy odpowiednim gałęziom przemysłu, została ustalona przez ułożenie szematu w jakim porządku zwolnienia poszczególnych zawodów nastąpią. Najpierw zostaną zwolnieni kierownicy przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, okrętowych, oraz personale tych przedsiębiorstw, jak: inżynierowie, werkmistrze, inspektorzy itp.; drugą grupę stanowią kupcy i rolnicy, dalej urzędnicy wszelkich kategoryi, duchowni, nauczyciele, kolejarze; trzecią rybacy i marynarze; czwartą grupę wyzwoleni robotnicy i czeladnicy wszelkich zawodów, o ile natychmiast będą mogli objąć posady; piąta grupa obejmuje wyrobników i zwykłych robotników tych przedsiębiorstw, gdzie jest odrazu wielkie zapotrzebowanie sił roboczych jak górnictwo, flota handlowa; szósta grupa składa się ze studentów i tych, którzy w chwili wstąpienia do wojska kształcili się w jakimś zawodzie lub fachu: ostatnią grupę wreszcie stanowią mieszkańcy zagraniczni, którzy poza granicami Niemiec pracowali i tam chcą znowu wrócić.

Oddziały wojsk w swoim czasie porobią odpowiednie wykazy swych żołnierzy według tych grup. Osobno wykazani zostaną ci, których można będzie zaraz uwolnić. Zasadą ma być, że wszyscy będą mieli stałe posady i utrzymanie odpowiednie swemu stanowi zapewnione.

W ten sposób plan demobilizacyi w Niemczech jest już w zupełności wypracowany. W Austryi odnośna komisya dopiero się tworzy. Rząd zaś nie opracował jeszcze żadnych wniosków.

Dziesiąta bitwa nad Soczą.

(*) Trzeci rok już usiłują Włosi dotrzeć do Tryestu. Po raz dziesiąty rozpoczynają ataki, tym razem po długiem kilku miesięcznem pzygotowaniu. Według doniesień prasy francuskiej zgromadzili przeszło 600 tysięcy żołnierzy celem przeprowadzenia obecnej ofenzywy. Rok temu Włosi ponieśli w południowym Tyrolu wielką klęskę, tracąc 24.000 jeńców 251 armat i ogromne zapasy wojenne. Obecnie starają się rozpocząć trzeci rok wojny sukcesem, a zarazem odciążyć front francuski. Ubiegłego roku usiłowania Włochów skierowane były na zdobycie wyżyny Krasu, a przedewszystkiem zajęcie wyżyny Doberdo. Ostatnie zadanie zostało spel-



nione. Po zajęciu Goryeyi Włosi zdobyli wyżyny Doberdo prawie do połowy ich obszaru. Okazało się jednak, że mimo iż Doberdo sięga głęboko w linie austryackie, stanowi bardzo zły teren do podejmowania ofenzywy. Cadorna ułożył też obecnie zupełnie odmienny plan działania. Dotychczas celem ataków włoskich był Tryest. W obecnie toczącej się bitwie chcą oni pójść w kierunku Lublany. Gdyby się tutaj przełamanie frontu udało dostaliby się Włosi do doliny Sawy, a zarazem przeciąwszy linię kolejową Wiedeń—Tryest, mogliby zająć to mia-

---

LEONARD MERRICK.

Sąd Paryża.

Przełożył Fr. Gichner.

(Dokończenie).

Przypuszczenie Quinquarta było słuszne. Stopniowo głos mówcy tracił wesołość, zabawne epizody nie powtarzały się więcej. Nadeszła kolej strasznych, potwornych przygód. Po sali przeszedł dreszcz. Zbielałe twarze drgały nerwowo z naprężenia. Rozwodził się szeroko o trwodze skazańców, opowiadał szczegółowo o ich zbrodniach, malował ostatnie chwile przed opadnięciem ostrza gilotyny. Rozdzierającym głosem opisywał dręczące go wyrzuty sumienia. „Jestem mordercą", wołał łkając; na sali panowała grobowa cisza.

Gdy skończył, nie było oklasków, a to nieme uznanie stanowiło najlepszą miarę jego sukcesu; skłonił się i odszedł wśród głębokiego milczenia. Ludzie pozostali na swych miejscach, aż wreszcie przedstawiciele prasy ruszyli nagle ze swych miejsc, aby ogłosić odczyt Jacques'a Roux niezrównaną sensacyą.

Ten tryumf Robichona! Jak szlachetne były gratulacye Quinquarta, jak słodkiem uznanie Zuzanny! A jeszcze jeden komplement miał go spotkać. Był nim bilet od marquiza de Thevenin, który prosił Bobichona o interwiew w swym domu.

— Ach! — zawołał Robichon zachwycony — zaproszenie od arystokraty! To dowodzi chyba najlepiej o wrażeniu, jakie wywarłem, co?

— Kto to może być? — zapytał Quinquart; — nigdy nic nie słyszałem o żadnym markizie de Thevenin!

— To obojętne, czyś o nim słyszał lub nie — odparł Robichon. — Jest markizem i pragnie ze mną mówić! Jest to nie lada zaszczyt. Pójdę zaraz do niego.

Ponieważ zaś był z natury filistrem, najął fiakra i pojechał.

Gdy po krótkiej jeździe fiakier zatrzymał się, Robichon zdziwił się skromnym wyglądem domu arystokraty. Również pokój, do którego go wprowadzono, nie przedstawiał się bardzo gościnnie; jedyne zbytkowne przedmioty, jakie się tam znajdowały, była to para masywnych srebrnych lichtarzy i gąsior wina. Powiedziano mu, że pan markiz prosi o kilkuminutową zwłokę, ponieważ oczekuje przybycia lekarza, który ma lada chwila nadejść.

Robichon zajął się oglądaniem lichtarzy, myśląc przytem, że byłby mógł znacznie przyjemniej zabawić się na wspólnej kolacyi z Zuzanną.

Minęło sporo czasu, zanim drzwi się otwarły.

Markiz de Thevenin był stary — tak stary, że gdy szedł swym chwiejnym krokiem, zdawało się, iż lada chwila w proch się rozpadnie. Skórę miał żółtą i pomarszczoną, usta zapadnięte, włosy rzadkie i siwe; z okropnej jego twarzy patrzyły dziwne oczy fanatyka.

— Stokrotnie proszę o przebaczenie — rzekł chrapliwym głosem. — Moja dzisiejsza wycieczka zmęczyła mnie i po powrocie z odczytu musiałem wezwać lekarza. Prelekcya pańska była wspaniała, panie Roux, niezmiernie ciekawa i pouczająca. Nigdy jej nie zapomnę.

Robichon ukłonił się na znak podzięki.

— Niechże pan nie stoi, panie Roux, proszę siadać! Może pan pozwoli trochę wina? Mnie nie wolno pić. Nieszczególny ze mnie gospodarz, niechaj jednak mój wiek starczy na usprawiedliwienie.

— Być gościem pana markiza, — rzekł Robichon, — jest to przywilej, zaszczyt, który, który — —

— Ach! — westchnął markiz. — Wkrótce znajdę się w republice, gdzie wszyscy ludzie są sobie równi a panami nad nimi są robaki. Wezwałem pana do siebie w tym celu, by z panem porozmawiać o pańskich nieszczęsnych przygodach — a w szczególności o jednem z tych nieszczęsnych doświadczeń. W odczycie swym wspomniał pan o straceniu niejakiego Wiktora Lesuera. Zginął śmiało, co?

— Jedna z najodważniejszych dusz, jakie kiedykolwiek wyprawiłem na tamten świat! — odrzekł Robichon, rozkoszując się burgundem.

— Ach! Nie okazał żadnej trwogi? Szedł mężnie na gilotynę?

— Jak bohater! — rzekł Robichon.

— To pięknie, — odparł markiz; — tak być powinno! Nie znał pan żadnego więźnia, któryby odważniej umierał? — W głosie jego dźwięczała duma.

— Zawsze będę z szacunkiem wspominał jego odwagę, — oświadczył Robichon dobrodusznie.

— A czy miał pan i wówczas ten szacunek dla jego odwagi?

— Jak, panie markizie?

— Pytam, czy pan odwagę jego uszanował należycie wówczas, w chwili egzekucyi; czy pan mu oszczędził niepotrzebnych cierpień?

— Nie było żadnego cierpienia, — rzekł Robichon. — Nóż spada tak szybko, że —

Gospodarz poruszył się niecierpliwie.

— Mam na myśli cierpienia moralne. Czy pan może sobie wyobrazić, co czuje niewinny człowiek skazany na haniebną śmierć?

— Niewinny! — Oni wszyscy twierdzą, że są niewinni.

— Nie wątpię. Jednakże Wiktor mówił prawdę. Wiem to. To był mój syn.

— Syn pana? — wyjąkał Robichon, przerażony.

— Mój jedyny syn — jedyny człowiek na ziemi, którego kochałem. Tak, on był bez winy, panie Roux. A pan był tym, który go stracił — ręce pana zadały mu śmierć.

— Ja — ja byłem tylko narzędziem prawa. — jąkał się Robichon. — Nie ponoszę żadnej odpowiedzialności za jego śmierć.

— Odczyt pański był bardzo piękny, panie Roux, — rzekł markiz w zamyśleniu; — zgadzam się ze wszystkiem, co pan mówił — pan jesteś jego mordercą! Mam nadzieję, że wino panu smakuje, panie Roux? Proszę tylko pić!

— Wino! — powtórzył przerażony aktor. Cały drżący, zerwał się na równe nogi; zrozumiał.

— Jest zatrute, — rzekł starzec spokojnie. — Za godzinę pan umrzesz.

— O Boże! — biadał Robichon. I czuł już, że robiło mu się jakoś dziwnie niedobrze, krew mu się lodem ścinała w żyłach, członki mu ciążyły, przed oczyma latały mu czarne płatki.

Kilka sekund patrzyli na siebie w milczeniu — aktor sparaliżowany trwogą, markiz z uśmiechem szaleńca na ustach. Następnie „szaleniec" zdarł powoli z zębów angielski plaster, starł z twarzy tusz i szminkę i zdjął perukę.

A gdy zajście to rozgłoszono, zachwycony Paryż przyznał jednogłośnie palmę pierwszeństwa Quinquartowi, albowiem Robichon oszukał publiczność a Quinquart oszukał Robichona.

Robichon kupił owe srebrne lichtarze, umyślnie wówczas wypożyczone, i ofiarował je Quinquartowi i Zuzannie w dzień ich ślubu.

sto, zmuszając austryackie wojsko do odgięcia frontu.

Główny atak włoski skierowany został tym razem przeciw odcinkowi leżącemu między Auzza a Wippach. Chodzi o zdobycie pagórza Ternova, gęsto pokrytego lasami. Sama Ternowa jest małą mieściną, u zbiegu gościńców z Lublany, Gorycyi i z pogórza Wrh. Gdyby się udało Włochom zdobyć pogórze Ternova, zarówno austryackie pozycye koło Tolminu jak i koło Kostanjevicy byłyby flankowane i silnie zagrożone. Jak widzimy plan Cadorny jest bardzo szeroko założony. Ataki rozpoczęte 11 maja przyniosły Włochom stosunkowo bardzo małe korzyści. Udało im się w kilku punktach usadowić w przednich liniach austryackich. Najpierw przeszli Soczę pod Auzzą, skąd po walkach zostali znowu wyparci. Koło Plava udało im się lepiej. Zdobyli najbardziej wysunięty cypl pogórza Ternova, wzgórze Kuk, wreszcie posunęli się naprzód między wzgórzami Monte Santo i Monte Gabiele.

Aby zdobyć pogórze Ternava musi Cadorna zdobyć bezwarunkowo oba te ostatnie wymienione wzgórza. Stanowią one niejako klucz pozycyi, to też Włosi próbują je atakować ze wszystkich stron, względnie obejść. Tutaj znajduje się właściwe centrum obecnej bitwy. Dotychczasowe ataki od południa i zachodu nie udały się. Pozostaje jeszcze możliwość obejścia od północy, o ile Włosi potrafią rozszerzyć swe zdobycze na wzgórzu Kuk i wziąwszy je za podstawę operacyjną, stamtąd rozpoczną atak. Ta ostatnia możliwość jednak mało jest prawdopodobna, gdyż według doniesień austryackich Monte Santo od północy nie jest do zdobycia.

Kluczem do M. Santo jest pogórze Vodice, tam też ostatnio Włosi wykonywali szereg zaciekłych ataków. Rozciąga się ono na południowy-wschód od góry Kuk i grzbietami swymi zajmuje przestrzeń około dwu kilometrów.

Na zwykłym owym terenie operacyjnym między Wippach a morzem, Włosi ograniczyli swe ataki do bardzo słabych prób.

Dopiero wczoraj, kiedy przekonali się, że ataki na Lublanę nie dają im żadnych widoków, ruszyli na przestrzeni 40 klm. między Fajti Hrib a morzem do walki. Front austryacki cofnięty został mniej więcej w środku tej przestrzeni koło Jannacco o 1 klm.

NIEMCY ŚLĄSCY PRZECIW KOŁU POL.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Opawa. Rada miasta uchwaliła ostrą rezolucyę, **zastrzegającą się przeciwko mieszaniu się Koła polskiego** w sprawy Śląska.

KONGRES SOCYALISTÓW NIEMIECKICH

Berlin. (—) „Vorwärts“ donosi na czele numeru, że powszechny kongres socyalistów niemieckich zwołany został przez kierownictwo partyi na 12. sierpnia b. r. Porządek dzienny i miejsce, gdzie kongres się odbędzie zostanie ustalony po porozumieniu się z różnemi organizacyami partyjnemi.

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi dn. 24 b. m. wieczorem: O wzmożeniu się działalności artyleryi doniesiono tylko z zachodniej Szampanii.

CES. WILHELM NA FRONCIE ZACHODN.

Berlin. B. kor. Cesarz Wilhelm w ciągu tygodnia odwiedził wojska walczące na froncie zachodnim, zabawił u licznych wojsk biorących udział w bitwach pod Arras, nad Aisne i w Szampanii oraz w lazaretach i u dowódców armii oraz dowódców grup wojsk ks. Ruprechta i następcy tronu. Powrót do wielkiej głównej kwatery nastąpi dziś rano.

Z walk nad Soczą.

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. Komunikat z 23 b. m.: Na froncie trydenckim między jeziorem Garda a Brentą był wczoraj ogień artyleryi nieprzyjacielskiej mniej gwałtowny, niż w ostatnich dniach. Działalność atakujących wojsk nieprzyjacielskich ograniczyła się do małych prób wywiadowczych patroli w dolinie Laghi (Posina). Wypad nasz, urządzony do linij nieprzyjacielskich, na półn. wschód Monte Majo dał nam 10 jeńców. Nadzwyczaj gwałtowna utarczka rozegrała się w nocy na 22 b. m. w dolinie Travignolo. Po gwałtownem bombardowaniu, które zasypało nasze pozycye w bloku małego Colbricon, ruszyły do ataku znaczne nieprzyjacielskie siły bojowe. Udało im się mimo zaciętego oporu obrońców, wtargnąć w niektórych miejscach w nasze linie. Po nadejściu posiłków, odebraliśmy nasze pozycye, po zaciekłej walce wręcz, która toczyła się aż do wczoraj popołudnia. Około 100 zwłok pozostawionych przez nieprzyjaciela na polu walki, 80 jeńców, 3 karabiny maszynowe i obfity materyał wojenny, stanowią dowód krwawej klęski, poniesionej przez nieprzyjaciela. Na froncie Alp julijskich zostały unicestwione naszym ogniem próby nieprzyjaciela zaatakowania naszych linii na północ od San Marco.

„Pragniemy pokoju“.

Sztokholm. (—) W Kijowie obradował kongres delegatów południowego okręgu rady robotników i żołnierzy. Udział w nim wzięli delegaci z Kijowa, Podola, Wołynia, Czernichowa i Połtawy. Delegat żołnierzy, który przemawiał w imieniu wszystkich, przybyłych żołnierzy, zakończył swą mowę w następujący sposób: „Towarzysze z rowów strzeleckich wyciągają do was dłoń. Odważnie umierali i umierają za ojczyznę, ale **wszyscy pragną pokoju i błagają was, aby zakończono niepotrzebną rzeź ludzką.** Kongres przyjął to oświadczenie oklaskami.

Komisya dla ros. polityki zagranicznej.

Rotterdam. „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ podaje za „Daily Telegraph“ następującą wiadomość z Petersburga: Wszystkie kwestye polityki zagranicznej mają być odtąd załatwiane w mającej powstać komisyi dla spraw zagranicznych, w której skład mają wejść: Tereszczenko, Lwow, Kereński i jeszcze jeden reprezentant socyalistów, prawdopodobnie Ceretelli. Ta komisya ma też rozstrzygać o zamierzonych zmianach w dyplomacyi.

Termin konferencyi sztokholmskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ cytuje informacye „Lloydu“ z Sztokholmu oświadczającą, że właściwa konferencya międzynarodowa socyalistyczna odbędzie się dopiero w lipcu. Dzień nie jest jeszcze ustalony.

Równocześnie dziennik ten podaje informacyę „National-Ztg“ z Kopenhagi, podającą, że pełną konferencyę w Sztokholmie można uważać za pogrzebaną. Nowa konferencya, zwołana z inicyatywy amerykańskich i rosyjskich socyalistów, odbędzie się prawdopodobnie w Hadze.

PODRÓŻE POSŁOW W OBSZAR WOJEN.

Wiedeń. B. Kor. W sprawie legitymowania się posłów w podróżach w dalszy i ściślejszy obszar wojenny, jak donosi „Reichsrats Corr.“, otrzymała kancelarya izby posłów pismo z ministerstwa spraw wewnętrznych donoszące, że przy podróżach w obszar wojenny członkowie obu izb Rady państwa zamiast przepisanego paszportu legitymować się mogą także urzędowemi legitymacyami (legitymacyą kolejową) zaopatrzonemi w fotografię i własnoręczny podpis właściciela. Dla tych, którzy nie posiadają legitymacyi kolejowej kancelarya izby posłów względnie izby panów wystawi legitymacye. C. i k. naczelna komenda armii z inicyatywy ministerstwa spraw wewnętrznych wydała wszystkim dotyczącym komendom wojskowym odpowiedni rozkaz.

Pomoc dla przemysłowców.

Wiedeń. B. kor. Wykonując uchwały komisyi dla przeprowadzenia akcyi pomocniczej dla stanu przemysłowego po wojnie, zjawiła się wczoraj u ministra skarbu deputacya, aby otrzymać autentyczne informacye o dotychczasowym stanie sprawy. Minister streścił stanowisko rządu tak: Rząd odnosi się z jak największą przychylnością do akcyi pomocy wojennej dla stanu przemysłowego i handlowego, lecz musi domagać się ograniczenia planowanych zarządzeń do tych tylko, którzy powrócili z pola walki. Dla tej części interesentów rząd gotów jest objąć odpowiednie gwarancye za pożyczki, które mają im być udzielone. Co do wysokości gwarancyi, to w najbliższym czasie zapadnie decyzya rządu.

ATAK POWIETRZNY NA KISZYNIEW.

Petersburg. B. Kor. Samolot niemiecki rzucił bombę na dworzec w Kiszyniewie. Jeden żołnierz, dwoje dzieci zabitych, pięciu robotników rannych.

Bohaterowie w polu dają krew i życie, a my przynajmniej pożyczajmy pieniądze.

KRONIKA.

Kraków, dnia 25. maja 1917.

Związek Ekonomiczny Urzędników, który w czasie wojny wiele się przysłużył aprowizacyi miasta, z troską patrzeć zaczyna w przyszłość, gdyż pomimo obietnic decydujących czynników zarząd tej instytucyi walczy ciągle z trudnościami, których pokonać nie jest w stanie. Na pierwszy plan wysuwa się kwestya węgla i ziemniaków. Otóż przyrzeczono Związk. urzędników, który dla członków swych potrzebuje 2.000 wagonów rocznie, minimalną cząstkę po 20 wagonów miesięcznie, lecz w tym miesiącu nie nadszedł ani jeden wagon z tej prostej przyczyny, że wszelkie transporty z Jaworzna odchodzą na Zachód.

Członkowie Związku zamówili w tym miesiącu i zapłacili 130 wagonów węgla i z niecierpliwością oczekują dostaw, więc można sobie wyobrazić z jakiemi nieprzyjemnościami jest połączona funkcya zarządu nie mogącego się wywiązać z otrzymanych zamówień, aczkolwiek wszędzie podobne instytucye zastępujące interesy funkcyonaryuszy państwowych cieszą się u czynników miarodajnych najgorętszem poparciem.

Drugą, niemniej ważną a piekącą ze względu na termin krótki sprawą jest kwestya ziemniaczana. Z dniem 31 bm. upływa termin zakontraktowania dostaw ziemniaków przez związki konsumentów u producentów. Jak zwykle tak i w tym wypadku poczciwa nasza taryfa maksymalna jest bardzo rozciągliwą bo aczkolwiek płaci się według cen taryfy, to jednak poza nią istnieją t. z. premie, które od 2 koron podskoczyły już do 10 koron względnie centnara. Po 10 koron premii płaci wojskowość i kolej północna, więc płacą też i inne związki a nawet oznacza się już najrozmaitsze stopnie premii jak: ziemniaki zakopcowane, ziemniaki w polu i z dostawą do stacyi. Wobec tego należy zapytać po co właściwie ustanawia się taryfę jeżeli w formie premii rozmaitych wysokości popiera się spekulacyę śrubowania cen.

W tych sprawach obradować ma pełny Wydział Związku Ekonomicznego w najbliższych dniach i jeżeli trudności te nie będą usunięte, będzie zmuszony zrzucić z siebie odpowiedzialność za aprowizacyę 16.000 ludzi. Za ofiarną bezinteresowną pracę w tak ciężkich warunkach należy się zasłużone uznanie tym członkom zarządu na których barkach spoczywa ta instytucya a mianowicie: Dr Bajdzie, Dr Eckerowi, Dr Langowi, Dr Olszewskiemu, dyr. Sędzimirowi i Dr Maryanowi Starzewskiemu, który z dniem 1 czerwca obejmuje dyrekturę Związku.

Z miasta.

OBRADY KOMISYI GOSPODARCZYCH KOLA POLSKIEGO. W dniu dzisiejszym przedpołudniem rozpoczęły się w sali magistratu krakowskiego obrady połączonych komisyi gospodarczych Koła polskiego. Oprócz posłów parlamentarnych, członków komisyi w obradach biorą udział: zastępca marszałka kraju Dr T. Pilat, reprezentant namiestnictwa pułk. hr. Lamesan, dyrektor centralnego Urzędu żywnościowego Dr Aleksander Raczyński, szefowie sekcyi Centrali odbudowy kraju prof. Dr Nowak i Dr Bataglia z referentami, przedstawiciele krak. Tow. rolniczego St. Konopka i Dr J. Raczyński, zastępcy Związku miast galicyjskich Maryewski i Dr Maiss, wicepr. m. Krakowa J. K. Federowicz, wreszcie dyr. Centrali handlowej Dr Bednarski z referentami. Obradom przewodniczy pos. Dr Leo. Pierwszym punktem porządku dziennego jest sprawa aprowizacyi kraju. Pos. Dr Gross postawił wniosek, by przedstawiciele rządu złożyli komisyi sprawozdanie ze stanu aprowizacyi kraju i podali środki, których użyć zamierzają, by skutecznie zaradzić grożącemu głodowi w kraju. Obrady potrwają przez cały dzień dzisiejszy.

ZALICZKI NA ŚWIADCZENIA WOJENNE. Dzięki usilnym staraniom namiestnictwa hr. Huyna ministerstwo skarbu wydało nowy reskrypt w sprawie udzielania przez namiestnictwo zaliczek na należytości za świadczenia wojenne. Zaliczki będą wydawane bez pobierania procentu (dotychczas pobierano 3 proc.), oraz do wysokości 66 proc. wysokości należytości (dotychczas 50 proc.). Namiestnik może także udzielać zwolnień od intabulacyi. — W ten sposób stało się zadość życzeniom z wielu stron podniesionym.

MIEJSKA KOMISYA APROWIZACYJNA — jak już donieśliśmy — odbyła wczoraj wieczorem swe posiedzenie. Na wstępie obrad prezydyum miasta podało do wiadomości, że przesłało Radzie Szkolnej krajowej wniosek o zamknięcie wszystkich szkół w mieście najpóźniej z dniem 10 czerwca b. r., by młodzież swobodnie mogła wyjechać na świeże powietrze na prowincyę.

Równocześnie uchwalono wydać do ludności krakowskiej odezwę ze strony prezydyum miasta z wyjaśnieniem rozpaczliwego stanu aprowizacyi miejskiej i z wezwaniem, ażeby mieszkańcy Krakowa wyjeżdżali na wakacye już na miesiąc czerwiec i lipiec. Te dwa miesiące będą bowiem dla aprowizacyi miasta najbardziej krytyczne. Chleba i ziemniaków zabraknie zupełnie. Prawdopodobnie już w dniach najbliższych, a widoków na dowóz niema prawie żadnych.

Do wiadomości członków komisyi aprowizacyjnej podano następnie zarządzenie namiestnictwa, wprowadzające na razie redukcyę chleba do 2.000 gramów na dni 14 — (przedtem ilość ta wynosiła 2.520 gramów). — Redukcya dalsza i znaczniejsza jest przewidziana.

W dalszym ciągu obrad upoważniono prezydyum miasta w czasie spisu zapasów żywności u kupców i producentów, a nawet osób prywatnych. Kupcy i handlarze, o ile mają pewne zapasy żywności, powinni o tem magistrat zawiadomić już teraz i gminie te zapasy odsprzedać. Zatajenie zapasów w czasie tego projektowanego spisu pociąga za sobą konfiskatę.

Również uchwalono kooptować do miejskiej komisyi aprowizacyjnej delegatów konsumów urzędniczych i robotniczych męskich i żeńskich z głosem doradczym.

OBLIGACYE V POŻYCZKI WOJENNEJ. C. k. austr. wojsk. Fundusz wdów i sierót (dział ubezpieczeń) w Krakowie, gmach c. k. Starostwa — podaje do wiadomości osób, które za pośrednictwem c. k. Funduszu subskrybowały na V-tą pożyczkę wojenną, że kto nie otrzymał dotąd obligacyi na V-tą pożyczkę winien bezzwłocznie zwrócić się o nadesłanie obligacyi do odnośnego Banku lub c. k. Fuduszu. Ponieważ 1 czerwca b. r. płatny jest pierwszy kupon V-tej pożyczki wojennej, przeto Banki na żądanie subskrybentów równocześnie z obligacyami prześlą im odsetki na ten kupon przypadające.

KOMISYA SZKOLNA ZWIĄZKU NAUCZ. LUD. rozpoczęła swoją działalność referatem dyr. Bernadzikiewicz „O celach i zadaniach szkoły ludowej“. Licznie zebrana publiczność tak nauczycielstwo jak goście wysłuchali z niezwykłem zainteresowaniem wywodów prelegenta, którego praca ogarnęła w całości wszystko, czego się społeczeństwo domagać powinno od wychowania szkolnego. Szan. prelegent uwzględniając wszystkie zdobycze nowoczesnej pedagogiki opiera reformę szkoły polskiej na wskazaniach i zdobyczach naszej pedagogiki narodowej i przy każdej sposobności wykazuje, jak i w czem odstąpiła szkoła ludowa galicyjska od ideałów i tradycyi polskich. W ożywionej dyskusyi zabierali głos p. prezes Nowak, p. Dobrowolska, Tatarówna, Dr Grosman, Dr Kanarek, oraz dyrektor zaszczytnie znanego w Polsce zakładu wychowawczego Ks. Gralewski. Najważniejszym rezultatem dyskusyi było ogólne przeświadczenie, że pierwszym warunkiem postępu na polu wychowania i szkolnictwa jest wykształcenie odpowiednich sił nauczycielskich, a stąd żądania reformy seminaryum. Temu też tematowi poświęcone zostanie dzisiejsze o godzinie wpół do 7 wieczór, które zagai Dr Henryk Kanarek. Po odczycie dyskusye. W następny piątek dnia 1 czerwca referat p. Winiarzowej „O wychowaniu przedszkolnem. Na wszystkie zebrania, które odbywają się stale w piątek o godzinie wpół do 7 wieczór goście mają wstęp wolny.

WYSTAWA FOTOGRAFICZNA. Komunikują nam: Tutejszy c. i k. oddział fotograficzny zamierza zaprodukować publiczności krakowskiej wystawę swoich dotychczasowych reprodukcyi. Wystawa obejmuje wiele dotąd szerszym kołom niedostępnych zdjęć znaczniejszych pobojowisk, na których się odbywały potężne zapasy narodów w czasie wielkiego przełamania frontu w maju 1915. Oprócz tego są tam obrazy z oblężonego i z powrotem zdobytego Przemyśla oraz liczne obrazy ze szerokiej wschodniej widowni wojennej. Szczególnie ostatnio sporządzone bromo-olejo-druki i bromo-olejo-przedruki odznaczające się szlachetną obrazowością jakoteż postępowanie autochromowe znalazły jako osobliwości procederu zastosowanego przez oddział fotograficzny szczególnie uwzględnienie. Między wystawionemi pracami znajdują się także liczne motywa krakowskie. Nabyć można wszelkie fotografie w dowolnej ilości egzemplarzy (pojedynczo i w albumach). Wystawione są także doskonale zdjęcia z pobytu pary cesarskiej w Krakowie. Cały czysty dochód przeznaczony jest na cele opieki wojennej.

Cena wstępu wynosi w dzień otwarcia wystawy t. j. w sobotę 26 bm., 2 K, w dnie następne dla oficerów i cywilnych (dorosłych) tylko 50 hal., żołnierze i dzieci płacą tylko 20 hal. Wystawa mieści się przy ul. Grodzkiej l. 44.

KOLONIA RABCZAŃSKA. Dzięki intenzywnemu poparciu Komitetu Książęco-Biskupiego i przy opiece starosty myślenickiego p. Grodzickiego pierwsza sekcya kolonii rabczańskiej będzie miała zabezpieczoną aprowizacyę. Największą troskę powoduje brak mleka dla dziatwy o które czynią energiczne starania opiekunowie Rabki.

NA WIEŚ! Bardzo by było wskazanem, gdyby pewna część biednej ludności a szczególnie dzieci mogły wyjechać na krytyczne miesiące na wieś. Niezastanawiano się jednak nad tem, że bez pomocy materyalnej wyjazd taki jest niemożliwy i że wieś ciężkie zazwyczaj przechodząca przednówki w tym roku w bardzo smutnem znajduje się położeniu. Dla ułatwienia dziatwie wyjazdu powinny znaleść się z funduszów państwowych środki dla możności przeprowadzenia planów odciążenia aprowizacyjnego miast, najtrudniejszą sprawą byłoby rozdzielnie ludności tak by ona zamiast pomocą nie stała się ciężarem dla gmin wiejskich tem więcej, że z powiatów nadchodzą także niepokojące wieści.

CIELĘTA ZNIKAJĄ Z TARGÓW. Nowe zarządzenia, osobiste wizyty rzeźników i wszelkie formalności, zniechęcają hodowców, którzy dotychczas nie byli wielkimi amatorami cielęciny i raczej spożywają ją z musu przy braku i drożyźnie innych środków żywności. Przy podobnych zarządzeniach wszelki produkt wiejski będzie stracony dla miast, które będą one skazane na rychłą bardzo głodówkę, bo wyczerpana i zrażona zarządzeniami wieś nie będzie w stanie miast wyżywić.

Z Polski i ze świata.

PRZEKAZANIE SĄDOWNICTWA I SZKOLNICTWA. Dnia 14 kwietnia — jak wiadomo, zakomunikował p. jenerał-gubernator Beseler wydziałowi wykonawczemu T. Rady stanu, że gotów jest przekazać jej zarządowi sądownictwo i szkolnictwo w państwie polskiem. Natychmiast rozpoczęły się rokowania władz z Radą Stanu. W toku rokowań prokurator uniwersytetu i politechniki wezwał obu rektorów do przedstawienia życzeń i propozycyi senatów.

Jak się dowiaduje „Kur. warsz.“ z kół akademickich, senaty zajmują się już obecnie opracowaniem projektów zmian ustaw obu wszechnic. Senat uniwersytetu wybrał na posiedzeniu komisyę, której powierzono to zadanie. Senat politechniki ma się tem zająć w dniach najbliższych.

WIEC W CHEŁMIE W SPRAWIE REGENTA. Dnia 13 b. m. z inicyatywy chełm. Zjed. Lud. odbył się przy b. licznym udziale włościan w sali „Pomocy“, na którym omawiano sprawę regenta i rządu polskiego. W prezydyum zasiadali pp. K. Miszewski i A. Hilgier z Chełma i włościanie z ziemi chełmskiej S. Jakubiec, J. Radzieńczak i M. Woś. Po bardzo ożywionej dyskusyi uchwalono znaczną większością głosów rezolucyę p. T. Ciświckiego, domagającą się natychmiastowego proklamowania arcyksięcia Karola Stefana z Żywca regentem i pełnego oddania mu rządów w państwie polskiem. Prezydyum wiecu wysłało depeszę do Żywca.

POBÓR DO WOJSKA POLSKIEGO W KIELCACH. Jak donosi „Gazeta Kielecka“, dnia 16 b. m. odbył się w Kielcach pobór ochotników do Wojska polskiego. W komisyi poborowej uczestniczyli dwaj oficerowie niemieccy, a prowadził ją oficer polski porucznik Holubek. Oględzin lekarskich dokonywał lekarz wojska polskiego dr. Beller, z pomocą lekarza armii niemieckiej. Na kilka dni przedtem zarządzono też przegląd inwalidów legionowych w szpitalu Czerwonego Krzyża, z których pewna liczba do szeregów powróci. — Komisya poborowa zakwalifikowała na razie tylko trzydziestu dziewięciu ochotników jako zdolnych do służby wojskowej, z których większość zgłosiła chęć zapisania się do artyleryi polskiej.

URUCHOMIENIE TRAMWAJÓW W WARSZAWIE. W poniedziałek uruchomiono tramwaje warszawskie. Na próbę dnia tego puszczono jeden wóz, we wtorek kursowało już 100 wozów.

POŻAR W CZARNYM DUNAJCU. Z Cz. Dunajca piszą nam: Dnia 23 b. m. w południe wybuchł w Czarnym Dunajcu niezwykły pożar, którego ofiarą padło około 30-stu gospodarstw włościańskich, do szczętu spalonych. Wliczając stodoły i stajnie, spaliło się około 70 zabudowań. Przyczyna pożaru na razie jeszcze nie jest stwierdzona, ale najprawdopodobniej sprawcami tej klęski są małoletni, palący w ukryciu coś a la papierosy. W akcyi ratunkowej wzięła udział miejscowa ludność, niestety przeważnie kobiety. Do tego jeszcze sikawki gminne nie dobrze funkcyonowały więc ognia nie zdołano odrazu zlokalizować. W krótkim czasie jednak zbiegli się ludzie z okolicznych wsi straż pożarna z Podczerwonego z nauczycielem i wójtem na czele, z Chochołowa, ze Starego Bystrego, z Wróblówki, z Odrowąża, a nawet jeden wóz z Nowego Targu. Dzięki tej wydatnej pomocy zdołano umiejscowić ogień, rozbierając kilka domów. Całe szczęście, iż nie było wiatru, który zwykle wieje od Suchej Hory — bo inaczej mógłby był spłonąć cały Czarny Dunajec. Biedne żony i wdowy, których mężowie na wojnie, zawodzą głośno od płaczu nad swoją biedą. Domów asekurowanych było zaledwie parę. Pod przewodnictwem i za inicyatywą miejscowego proboszcza księdza kanonika Brosiga zawiązuje się komitet parafialny celem niesienia pomocy nieszczęśliwym. Komitet ten przyjmuje z wdzięcznością wszelkie łaskawe datki.

Równocześnie w tym samym dniu i tej samej prawie godzinie spaliło się pięć domów w sąsiedniej wsi Ratułowie. M.

ZAOPATRZENIE WIEDNIA W ŻYWNOŚĆ według relacyi pism wiedeńskich przedstawia się nie najgorzej. Wczoraj gmina Wiednia ze swych zapasów rzuciła na targ 300 kg. słoniny oraz 1800 kg. wędzonki polskiej z Królestwa Polskiego dalej 1200 kg. kiełbasy. Prócz tego sprzedano 900 pakietów margaryny. Sprawozdanie targowe podnosi dostateczne zaopatrzenie w ryby zwykłe i morskie. Mięsa dowieziono 17 wagonów i zawartości 53.3 ton. z czego było 13 ton czeskiego mięsa, zaś 27 ton zagranicznego. Zapasy jaj są dobre.

U nas jatki zamknięte i targ pusty.

SPROSTOWANIE. Na T. S. L. kor. 50 złożyła p. Stanisławowa Rożnowska a nie p. Stanisława Rożnowska, jak to mylnie zostało wydrukowane w Nr. 120 „Głosu Narodu“ z dnia 23 b. m.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.